

Nie udawaj Greka
czyli
mini Erasmusowy przewodnik

Wymiana studencka w ramach Erasmusa w Grecji

Anna Malawko



Co, gdzie i jak?

Mojego rocznego Erasmusa spędziłam w Grecji, a dokładniej w Wolos, Βολος nadmorskiej studenckiej miejscowości położonej w bardzo pięknym miejscu - w zatoce ponad którą wznosi się malowniczy masyw gór Pilion. Ten malowniczy zakątek mieści w sobie niezliczoną ilość miejsc wartych zobaczenia i odkrycia, bowiem posiada udogodnienia godne metropolii jak również spokój i urok małego miasteczka.



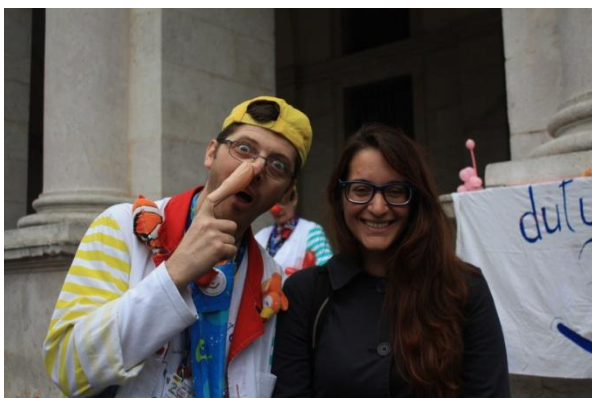
Miasto w swojej przeszłości miało dużo większe znaczenie jako przemysłowy port, ale teraz odpływają stąd statki pasażerski na wyspy takie jak: Skiatos, Skopelos i Adonnisos. Obecnie Wolos to miasto uniwersyteckie, znajduje się tutaj kilka wydziałów University of Thessaly czyli Uniwersytetu Tesalii, który ma swoje jednostki w Volos, Larisie, Trikali i Bóg wie gdzie jeszcze. W Wolos są wydziały : Architektury, Budownictwa,

Planowania Przestrzennego, Rolnictwa, Informatyki, Archeologii, Pedagogiki i Psychologii. Dostępna jest również szeroka paleta zajęć poza lekcyjnych dla studentów począwszy od wszelkiego rodzaju sportów, aż po zajęcia taneczne i warsztaty tematyczne.



Erasmus to jednak studiowanie

Wydział Architektury szczególnie wyróżnia się pomiędzy inne kierunki, a jaka studentka tego kierunku w szczególności miałam okazję się o tym przekonać. Na pierwszy rzut oka tego „wrażliwego” architektonicznego budynek przypomina oszklone, zaniedbane i opuszczone pudło. Jednak wystarczyło zaledwie kilka dni by zobaczyć prawdziwe oblicze miejsca, które okazało się miejscem tętniącym życiem , gdzie wszyscy studenci chętnie spędzają czas, nie tylko na rozmowy i picie kawy (jak przyjęło się sądzić), ale na wspólną pracę. Nigdy przedtem nie sądziłam, że można uważać uczelnię za swój drugi dom w tym pozytywnym znaczeniu, że poza zajęciami, korektami i konsultacjami z profesorami i wykładowcami można chętnie tam pracować nad projektami i uczyć się do egzaminów. Unikalność tego miejsca dopełniały zaprzyjaźnione zwierzęta, które znalazły tam swój dom – wszyscy razem jak jedna wielka grecka rodzina



Wykładowcy i profesorowie okazali się niezwykle pomocni pod każdym względem, a w szczególności na początku pobytu, gdzie wszystko było nowe, zagmatwane i opóźnione. Z początku była to istna zmora wszystkich Erasmusów to wieczne „nie wiem” i „jutro”, ale jak się później okazało jest jedna z cech greków z którą nie da się walczyć, a przynajmniej nie można wygrać. Jedynym słusznym rozwiązaniem jest akceptacja tego stanu rzeczy i bierne oczekiwanie, bo ostatecznie to co chcemy.

Zajęcia na uczelni wprawdzie odbywały się głównie w języku greckim, ale wykładowcy organizowali specjalne spotkanie z Erasmusami, by wytłumaczyć materiał bądź przybliżyć problematykę projektów w zakresie formy i funkcji w kontekście greckiej architektury. Uczelnia również zadbała o organizację języka greckiego, które pozwoliły na podstawową komunikację między personalną.



Dlaczego właśnie Grecja przecież kryzys szaleje?!

Decyzja odnośnie Grecji zapadła dosyć niespodziewanie, teraz myślę, że przeważała chęć poznania śródziemnomorskiej kultury, architektury i tradycji. Każdej podjętej decyzji towarzyszą mniejsze, bądź większe wątpliwości, w tym wypadku była to duża dawka niepewności, ale z ogromną satysfakcją muszę przyznać, że była to jedna z lepszych decyzji w moim życiu. Miarą tego jest kolejna decyzja pozostania w Wolos na kolejne 3 miesiące praktyk erasmusowych w biurze architektonicznym.

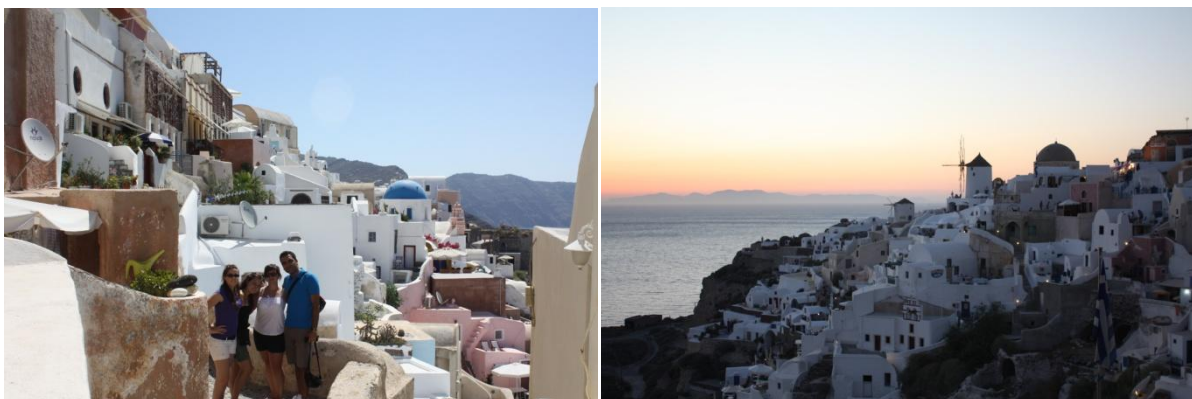
Podróże małe i duże...

Erasmusowe życie od samego początku obfitowało w podróże, zarówno na terenie Grecji jak i innych krajów Europejskich, a nawet Azjatyckich. Świadomość unikatowości jak i ulotności Erasmusa stała się siłą napędową do działania. Tym oto sposobem czasami nawet kilka razy w tygodniu wspólnie z innymi studentami organizowaliśmy wspólne wycieczki takie

krajoznawcze i kulturoznawcze (Półwysep Peloponeski) jaki i takie bardziej leniwe odkrywając coraz to nowsze i lepsze greckie plaże. Miałam nawet okazję przeżyć podwójne Święta Wielkanocne te Polskie jak i Greckie tydzień później na Rodos z rodziną mojej znajomej Greczynki.



Ukoronowaniem wyjazdu okazała się wycieczka do Santorini – najpiękniejszej wyspy na świecie w 2011 roku. Uwierzcie nie bez powodu... Udaliśmy się tam statkiem z portu Pireus w Atenach, by później przez kilka kolejnych godzin przemierzać morze egejskie w kierunku naszego celu. Wyspa oczarowuje białą architekturą dosłownie wtopioną w czarne zbocze pokryte law. Budynki te ozdobione są niebieskimi okiennicami i kolorowymi kwiatami, wijącymi się fikuśnie. Dopełnieniem tego piękna jest sławetny zachód słońca w dzielnicy Oia, na który codziennie czekają setki turystów by po raz kolejny podziwiać istny cud natury i architektury.



Esencja

Erasmus zmienił mnie i moje podejście do życia. Pokazał, że jeśli czegoś bardzo pragniemy świat stoi dla nas otworem tylko musimy o to zawalczyć. Najważniejsze to wiedzieć, czego chcemy i mocno walczyć, aż do osiągnięcia upragnionego celu.

Podczas tego roku poznałam mnóstwo nowych ludzi, zawarłam wiele znajomości i przyjaźni i choć nasz czas i już dobiegł końca to wiem, że spotkam tych ludzi ponownie, o połączyło nas coś więcej niż tylko zabawa, połączyły nas wspólne marzenia, plany i chęć podróżowania i poznawania świata.